

Edward Krasinski

ŻYWOT SZCZUBLA
Józef Szczublewski (1919–2013)



Józef Szczublewski

Józef Marcin Szczublewski urodził się 13 stycznia 1919 w Oberhausen nad Renem jako syn emigrantów zarobkowych, których bieda wygnała z wielkopolskich wiosek. Ojciec (1898–1978), górnik ożenił się niespełna rok wcześniej, w kwietniu 1918, z Kunegundą Kwiecińską. Niepokoje w Niemczech, nastroje rewolucyjne w Berlinie zmusiły rodziców do ponownego osiedlenia się w Wielkopolsce, w domu matki Kunegundy. W sierpniu 1920 ojciec Franciszek jako szeregowiec piechoty walczył o Warszawę, powołany potem do pracy górniczej na Śląsku, następnie do straży granicznej w powiecie ostrzeszowskim. Rodzice za-



Legitymacja dziennikarska Józefa Szczublewskiego, 1947

mieszkali w Kobylej Górze, między nadgranicznym Sycowem a Ostrzeszowem, na pierwszym piętrze murowanej szkoły trzyklasowej, w której nauczycielem był Niemiec, Bertold Sperling. Nauczył on małego Józia czytać i pisać. Czwartą i piątą klasę Józio zaliczył pod opieką ciotek w ojcowskiej wsi Baszków, niedaleko Krotoszyna. 2 września 1930 przyjęty zostaje do I Państwowego Gimnazjum im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Ostrowie Wielkopolskim, w którym świadectwo dojrzałości „nowego typu klasycznego” otrzymuje 16 maja 1938 z charakterystycznymi ocenami: bardzo dobry – z języka polskiego i francuskiego, dobry – z języka łacińskiego i greckiego, z propedeutyki filozofii i religii, dostateczny – z historii, matematyki, fizyki wraz z chemią. Wstępuje do Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim i w stopniu podchorążego będzie uczestniczył w kampanii wrześniowej. Ranny trafia na kilka miesięcy do obozu jenieckiego w Itzehoe (17 września 1939 – marzec 1940), lata okupacji przetrwa w Ostrowie Wielkopolskim jako robotnik, a od 1942 urzędnik biurowy (Büroangestelter) u Maxa Schmidta w Baubüro (biurze budowlanym). Zaprzyjaźni się w tym czasie z urodziwą Jutką (Józefą) Suszycką, której ojciec był w międzywojniu właścicielem drukarni i wydawnictwa „Orędownika Ostrowskiego”.

Od 22 stycznia 1945 jest członkiem Komitetu Redakcyjnego przy Tymczasowym Komitecie miasta Ostrowa. Pracę zawodową w Polsce Ludowej rozpoczyna w lutym/marcu jako kierownik powiatowego Referatu Kultury i Sztuki przy Starostwie Powiatowym ostrowskim, następnie Powiatowego Wydziału Propagandy



Józefa Suszycka, przyszła żona Józefa Szczublewskiego, 1942

i Informacji. Przejawia aktywność społeczną, organizuje amatorski Teatr Ludowy. Od 19 września 1945 przechodzi do dyspozycji Urzędu Wojewódzkiego Informacji i Propagandy w Poznaniu. Rozpoczyna pracę dziennikarza jako redaktor „Walki Ludu” (1945–1946), a od stycznia 1947 zostaje sekretarzem redakcji „Expressu Poznańskiego” przy Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza” (później „Prasa”). Ogłasza w tych pismach artykuły, recenzje teatralne, wywiady, opowiadania. Jednocześnie od grudnia 1945 studiuje na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego. Na pewno uczęszcza na wykłady i ćwiczenia profesora Zygmunta Wojciechowskiego z historii politycznej Polski. 17 września 1946 dziekan wpisuje do indeksu: „Nie ma przeszkód do przejścia na Wydział Humanistyczny UP”¹, czyli na socjologię. Miesiąc wcześniej, 26 sierpnia, odbył się ślub Józefy Suszyckiej z Ostrowa z Józefem Marcinem Szczublewskim z Poznania w kościele parafialnym na Wildzie. 12 lipca 1949 redakcja wydaje mu zaświadczenie:

„Zaświadcza się, że redaktor „Expressu Poznańskiego” Józef Szczublewski, zamieszkały dotychczas w Poznaniu, został służbowo przeniesiony na stałe do Warszawy, dokąd w dniach 13–15 lipca br. przeprowadza się wraz z meblami (2 pokoje i kuchnia).”²

¹ Indeks Uniwersytetu Poznańskiego, archiwum Józefa Szczublewskiego, Muzeum Teatralne w Warszawie (dalej: MTW).

² Zaświadczenie redaktora naczelnego „Expressu Poznańskiego”, archiwum Józefa Szczublewskiego, MTW.

Zamieszkają przy ulicy Kopernika 28 m. 40. Szczublewski od 24 stycznia 1945 należy do PPS, od zjednoczenia będzie wiernym i stałym członkiem PZPR. Z dziennikarza przeobraża się w aktora. Zdaje w 1949 eksternistyczny egzamin aktorski mając za sobą półroczne, poznańskie Studio Dramatyczne pod opieką Emila Chaberskiego, który na sezon 1949/50 angażuje go jako pierwszy dyrektor do socrealistycznego Objazdowego Teatru Dramatycznego Domu Wojska Polskiego w Warszawie przy ul. Królewskiej 13, od następnego sezonu pod nazwą Teatru Domu Wojska Polskiego. Teatr grywał w warszawskiej siedzibie albo odwiedzał latem jednostki wojskowe i obozy żołnierskie w całej Polsce z własną przenośną sceną obrotową. Szczublewski miał okazję poznać paru dyrektorów: Józefa Wyszomirskiego (1950–1952), Adama Tarna (1952/53), Władysława Krasnowieckiego (1953/54), od października 1954 Mariana Mellera i Jana Świderskiego (kierownika artystycznego). Dostał zaszczytu wystąpienia w dwuosobowym chórze w inauguracyjnym przedstawieniu *Wesela* w nowej siedzibie w lewym skrzydle Pałacu Kultury i Nauki 22 lipca 1955.

W kwestionariuszach osobowych zapisywał dokładnie swoją działalność partyjną jako członek egzekutywy, sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej oraz wykładowca szkolenia ideologicznego przy Teatrze DWP. Prowadził też zespoły amatorskie w jednostkach wojskowych, fabrykach i domach kultury (1952–1959). Otrzymał pierwsze odznaczenia: Medal X-lecia PRL (1955) i Srebrny Krzyż Zasługi (1957).

Od października 1957 Szczublewski powraca do Emila Chaberskiego, który jest dyrektorem i kierownikiem artystycznym Teatru Klasycznego w prawym skrzydle PKiN-u wraz z drugą sceną, Teatrem Rozmaitości przy Marszałkowskiej 8. Szczublewski szczególnie zapamiętał premierę *Bolesława Śmiałego* z fragmentami *Skalki* w inscenizacji i reżyserii dyrektora. Był asystentem reżysera i grał dwie role: Lirnego i Echo. W Teatrze Klasycznym pozostanie do sierpnia 1963, w ostatnim sezonie teatralnym 1962/63 już pod dyrekcją i kierownictwem artystycznym Jerzego Kaliszewskiego.

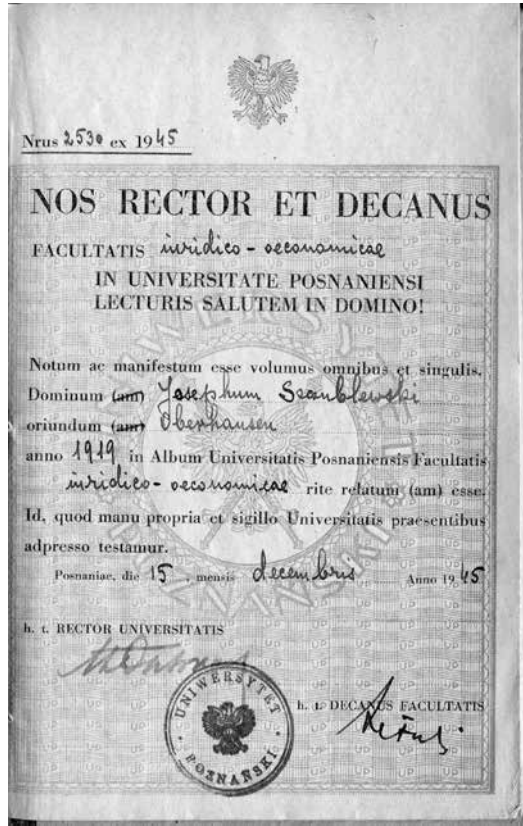
Grywał role bohaterów pozytywnych i negatywnych, najczęściej drugorzędne, czas między krótkimi wejściami na scenę wypełniał grą w pokera. Wielokrotnie miałem okazje wysłuchiwać barwnych opowiadań o teatralnym życiu objazdowym i zakulisowym, pełnych scenek rodzajowych i anegdot. Był jednak zbyt ambitny i pracowity, by zadowolić się terminowaniem aktorskim, które nie przynosiło satysfakcji, choć dawało liche utrzymanie.

Równocześnie studiuje rozpoczętą w Poznaniu socjologię na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego. W grudniu 1950 otrzymuje dyplom i stopień magistra filozofii na podstawie zdanych egzaminów i pracy magisterskiej „Rola społeczna aktorów warszawskiego teatru Rozmaitości w okresie od 1870 do 1880 roku”. Komisji egzaminacyjnej przewodniczy prof. Mieczysław Brahmer. Od tego roku, zachęcony przez Leona Schillera, zajmuje się historią teatru warszawskiego.



Józef Szczublewski w *Nocach królewskich* A. Sterna, Teatr Rozmaitości w Warszawie, prem. 20 IV 1961

Przez dwa następne lata odbywa studia doktoranckie pod kierunkiem prof. Stanisława Ossowskiego i w 1952 przedstawia pracę doktorską „Publiczność teatralna w Teatrach Rządowych Warszawskich w latach 1868–1883”. Polityczna likwidacja katedry socjologii nie pozwala mu na dokończenie przewodu doktorskiego. Od roku 1952 współpracuje z Sekcją Teatru Państwowego Instytutu Sztuki. Żywo, zawodowo zainteresowany teatrem ujawnia niezwykłą pasję badawczą i pracowitość, wertuje dziesiątki tomów prasy codziennej. W ciągu paru lat staje się obok Jerzego Gota uznanym biografem Heleny Modrzejewskiej, publikując na początku cztery artykuły w „Pamiętniku Teatralnym” (1955–1959). Niebawem wyda źródłowy *Almanach – Helena Modrzejewska* (1958), opracowany wspólnie z Gotem, małą monografię Modrzejewskiej w białej serii aktorskiej PIW-u (1959), przygotowuje na zlecenie redakcji zeszyt monograficzny „Pamiętnika Teatralnego” (1959 z. 4) poświęcony tej artystce, wreszcie znowu wspólnie z Gotem zbierze arcyciekawą korespondencję Modrzejewskiej, którą ogłosi w dwu tomach dopiero w roku 1965. Pełni też obowiązki sekretarza organizacyjnego Międzynarodowego Komitetu Obchodu 50-lecia śmierci Modrzejewskiej (1959). W tymże roku współpracuje z Muzeum Mickiewicza przy wystawie „Słowacki – Modrzejewska”.



Indeks Józefa Szczublewskiego, Wydział Prawno-Ekonomiczny,
 Uniwersytetu Poznańskiego, 1945

Bez przesady – napisał w czerwcu 1963 Zbigniew Raszewski – można powiedzieć, że Szczublewski odkrył tę postać dla czytelników polskich. Cokolwiek ją odbił, np. dowiódł, że Modrzejewskiej bynajmniej nie „wygnano” z Warszawy: sama wyjechała, gdyż chciała sławy światowej, którą istotnie osiągnęła. Opisał nareszcie jej grę, przekonywająco, a w dodatku plastycznie. (Trzeba zaznaczyć, że Szczublewski jest dobrym pisarzem, a nadto ma umiejętności popularyzatorskie.) Krótko mówiąc zupełnie prawidłowo wykonał wszystkie rodzaje pracy, jakie powinien spełniać nowoczesny historyk teatru, gatunek ciągle jeszcze niezmiernie rzadki w naszym kraju.³

Drugi nurt badawczy Szczublewskiego to teatry warszawskie XIX i XX wieku. Po Modrzejewskiej opracuje wspólnie z Eugeniuszem Szwankowskim drugi *Almanach – Alojzy Żółkowski-syn* (1959). Mało kto dziś pamięta, że Szczublewski

³ Z. Raszewski, „Opinia o pracy naukowej Józefa Szczublewskiego”, Teczka przewodu doktorskiego Józefa Szczublewskiego 1963–1971, archiwum ISPAN, SD 430.

2 października 1961 składa podanie o przyjęcie do Zakładu Historii i Teorii Teatru w Instytucie Sztuki PAN, na którym sekretarz Zakładu Antoni Dębnicki 5 października napisze:

Zakład Historii i Teorii Teatru najgoręcej popiera prośbę mgr Szczublewskiego. Jego wybitne uzdolnienia, doskonała znajomość zagadnień teatralnych w teorii i praktyce, a w szczególności poważny dorobek naukowy w dziedzinie teatrologii gwarantują, że dla Zakładu mgr Szczublewski byłby specjalnie cennym nabytkiem.

Zakład prosi, by przy pierwszej możliwości etatowej mgr Szczublewski został zaangażowany na stanowisko st. asystenta; istnieje pewność, że w krótkim czasie przygotowuje on pracę doktorską.⁴

I Szczublewski od marca 1962 do lipca 1964 znajdzie się na „drugim etacie” w zespole redakcyjnym „Pamiętnika Teatralnego”. 6 czerwca 1963 prosi Radę Naukową Instytutu Sztuki PAN o otwarcie przewodu doktorskiego i wyznaczenie promotora na podstawie napisanej pracy „Aktorzy warszawskich Teatrów Rządowych za prezesury S. Muchanowa (1868–1880)”, którymi zajmuje się od trzynastu lat. Wniosek ten ze strony Zakładu Historii i Teorii Teatru przekazuje Radzie Naukowej Tadeusz Sivert, a opinię polecającą dołącza promotor Zbigniew Raszewski. Na najbliższym posiedzeniu Rady Naukowej wątpliwości budzi tytuł rozprawy i dopiero po jego sprecyzowaniu 19 lutego 1964 Rada uznaje przewód doktorski za otwarty. Z pewnością zastrzeżenia wywołał tytuł wydanej już książki: *Wielki i smutny teatr warszawski (1868–1880)*, której druk Państwowy Instytut Wydawniczy zakończył w sierpniu 1963.

To dziwne, że sprawa tego przewodu doktorskiego wygasła i znikła w aktach. Czy przesadne obciążenie obowiązkami zniechęciło Szczublewskiego do kontynuacji przewodu doktorskiego? Czy praktyk teatru zlekceważył stopień naukowy? Może świetnie udokumentowana opowieść o rządowych teatrach warszawskich nie miała dla części członków Rady Naukowej formalnych cech rozprawy doktorskiej – ze stanem badań, przypisami, bibliografią itp. A do tego nowatorskiego typu narracji należała też wcześniejsza książka Szczublewskiego: *Artyści i urzędnicy czyli szaleństwa Leona Schillera* (1961) – opowieść o warszawskim Teatrze im. Wojciecha Bogusławskiego z lat 1924–1926. I ten wspaniały, atrakcyjny literacko cykl ukoronuje bodaj najbardziej dojrzałe dzieło – *Pierwsza Reduta Osterwy* (1965). Te książki stanowiły sensację wydawniczą, budziły zachwyty i sprzeciwy, zyskały znakomite recenzje, przyciągały czytelników – w istocie przynosiły nową formę historiopisarstwa. Szczublewski – zwierzył się kiedyś Raszewski – nauczył nas pisać o teatrze.

Dorobek naukowy i pisarski, a przede wszystkim praca nad Modrzejewską pozwoliły Szczublewskiemu dwukrotnie przekroczyć w owym czasie żelazną kurtynę – nie bez żmudnych starań oraz pliku wniosków i wypełnianych formularzy.

⁴ Podanie Szczublewskiego z dopiskiem Dębnickiego, 2 X 1961, archiwum Józefa Szczublewskiego, MTW.



Józef Szczublewski w Muzeum Teatralnym

W końcu lutego 1957 przeczytał ogłoszenie SPATiF-u o możliwości otrzymania stypendium zagranicznego. Składa pismo o przyznanie stypendium na trzy miesiące do USA i trzy tygodnie do Anglii. Otrzymuje zgodę na miesięczny pobyt w Londynie, do którego wyrusza wieczorem 24 sierpnia – pociągiem, potem statkiem – by 27 sierpnia stanąć na ziemi angielskiej. Codziennie zapisuje w kieszonkowym notesie swe wędrowki po Londynie, wizyty w teatrach, spotkania z Zygmuntem Nowakowskim, Tymonem Terleckim, Zdzisławem Broncem, pobytu w muzeach, bibliotekach i ośrodkach polskich. Uczestniczy w uroczystym wieczorze, jaki zorganizowano goszczącemu w Londynie Szyfmanowi. 28 września opuszcza Wielką Brytanię.

W dwa lata później ponawia próbę zdobycia stypendium do Stanów Zjednoczonych. 10 czerwca 1959 przesyła pismo do Prezydium Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną – „Polonia” w Warszawie, prosząc o stypendium cztero-miesięczne na badania nad Modrzejewską w Nowym Jorku, Chicago i Cambridge. Proponuje wygłaszanie odczytów w języku polskim w ośrodkach polonijnych. I wyjaśnia: „Znam język niemiecki, francuski, korzystam w stopniu dostatecznym z tekstów w języku angielskim.”

W uzasadnieniu wniosku pozwalam sobie dodać, że jestem autorem lub współautorem kilku książek o Modrzejewskiej, jestem inspiratorem i organizatorem akcji uczczenia pamięci genialnej aktorki w 50-tą rocznicę jej śmierci. Dzięki paroletnim badaniom naukowym nad Modrzejewską zyskałem opinię najlepszego znawcy jej działalności tak w Polsce jak i za granicą, a prace moje w tym zakresie pragnę zakończyć pełną monografią artystki, godną jej talentu i zasług. W r. 1957 przebywałem na stypendium w Londynie, skąd przywiozłem obfite materiały związane z Modrzejewską. Dokończenie badań w tym względzie bez poszukiwań w bibliotekach i archiwach amerykańskich jest rzeczą zupełnie niemożliwą, choćby dlatego, że Modrzejewska w latach 1876–1909 przebywała i występowała przede wszystkim w Ameryce Północnej.⁵

15 grudnia 1959 składa pismo do Ministerstwa Kultury i Sztuki z prośbą o stypendium do Stanów Zjednoczonych na okres sześciu miesięcy i do Paryża na trzy miesiące. 9 lutego 1961 do Fundacji Forda trafiają kwestionariusze na dziesięciomiesięczne badania naukowe w USA i Francji, ale Zarząd Fundacji nie zaakceptował tej kandydatury ministerstwa. To dotkliwy cierń w życiu Szczublewskiego, o czym wielokrotnie mówił. 31 maja 1961 prosi ministra Tadeusza Galińskiego o skierowanie na badania do Londynu i Paryża. 19 marca 1962 zwraca się do Ambasady Francuskiej w Warszawie o przyznanie mu stypendium rządu francuskiego na trzymiesięczny pobyt w Paryżu w roku 1962. 17 sierpnia otrzymuje zgodę na pobyt stypendialny od 1 listopada 1962 do 31 stycznia 1963, który wykorzystuje.

Po powrocie z Paryża zagęszczają się Szczublewskiemu obowiązki zawodowe. Do sierpnia 1963 pracuje w Teatrze Klasycznym Jerzego Kaliszewskiego, od września tego roku obejmuje po Henryku Bieniewskim Redakcję Teatraliów PIW, którą prowadzi do października 1973, pozostając etatowym redaktorem „Pamiętnika Teatralnego” do lipca 1964. Od sierpnia tego roku obejmuje po Eugeniuszu Szwankowskim kierownictwo Muzeum Teatralnego, które jest oddziałem Muzeum Historycznego m.st. Warszawy pod dyrekcją Janusza Durki. Do zawodów dziennikarza, aktora i historyka teatru dodaje dwie nowe umiejętności: redaktora-wydawcy oraz muzealnika. Od listopada 1973 dorzuci kolejną: pedagoga – jako docent kontraktowy Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie aż do roku 1981. Stał się niewątpliwie mistrzem w łączeniu zadań różnorodnej natury, przy całkiem harmonijnym, rzadko ulgowym, ich wypełnianiu.

Dziesięcioletni okres pracy w PIW-ie to złote lata Redakcji Teatraliów. Kontynuuje Szczublewski po Bieniewskim cykl książek z historii teatru światowego (Henryk Jurkowski, *Dzieje teatru lalek. Od antyku do romantyzmu*, 1970) oraz białą serię aktorską. Szczególnie kultywuje nurt biograficzny, pozyskując wielkich autorów (Edward Csató, *Leon Schiller*, 1968; Zbigniew Raszewski, *Bogusławski*, 1972) oraz pionierskie monografie z dziejów teatru polskiego (Mieczysław Klimowicz, *Początki teatru stanisławowskiego 1765–1773*, 1965; Barbara Lasocka, *Teatr lwowski w latach 1800–1842*, 1967; Barbara Król-Kaczorowska, *Teatr dawnej Polski. Budynki. Dekoracje. Kostiumy*, 1971). Redakcja Teatraliów

⁵ Kopia maszynowa pisma, archiwum Józefa Szczublewskiego, MTW.



Józef Szczublewski, Lucjan Motyka, Eugeniusz Libera, Edward Krasieński w Sali Północnej Muzeum Teatralnego w Warszawie, 1967

staje się agendą wydawniczą Zakładu Historii i Teorii Teatru Instytutu Sztuki PAN oraz „Pamiętnika Teatralnego” z jego współpracownikami: Irena Schiller, *Stanisławski a teatr polski*, 1965; Stanisław Marczak-Oborski, *Teatr czasu wojny*, 1967; Edward Krasieński, *Teatr Jaracza (Ateneum 1928–1939)*, 1970; Jerzy Timoszewicz, „*Dziady*” w inscenizacji Leona Schillera. *Partytura i jej wykonanie*, 1970. A można jeszcze przywołać tomy korespondencji, choćby Juliusza Osterwy i Gabrieli Zapolskiej, albo zbiory recenzji teatralnych. Dobrze pamiętam te arcypracowite lata, współredagując z utalentowanym Edmundem Misiołkiem wiele książek, niezapomniane rozmowy z Szefem i autorami, wyjazdy służbowe do Krakowa, dalekosiężne plany i atmosferę poważnego studium teatrologicznego.

Szczublewski nie ukrywał, że promuje też swoje prace w macierzystym wydawnictwie. Zmęczony na poły literackimi opowieściami wprowadza do programu wydawniczego PIW-u nową własną serię *Żywoty*, której poświęciłem obszerny esej drukowany w „Dialogu”.⁶ Pierwszy tytuł *Żywoł Osterwy* (1971) zaskoczył wszystkich – i formą, i objętością. Drugie wydanie ukazało się w 1973. Ale ta książka miała też zasadnicze znaczenie dla biografii autora. Na posiedzeniu Rady

⁶ E. Krasieński, *Żywoty*, „Dialog” 1972 nr 9.

Naukowej Instytutu Sztuki PAN 20 stycznia 1971 podjęto uchwałę o zmianie tematu pracy doktorskiej Szczublewskiego. Zamiast dawnego tytułu „Aktorzy Warszawskich Teatrów Rządowych za prezesury Muchanowa (1868–1880)” zatwierdzono w istocie nowy temat oraz lapidarny, tajemniczy tytuł „Żywot Osterwy”. Promotorem pozostaje Zbigniew Raszewski, na recenzentów powołano godnych profesorów: Stefanię Skwarczyńską, Bohdana Korzeniewskiego i Juliusza Starzyńskiego. Wybór recenzentów był przemyślany wobec nietypowej struktury rozprawy doktorskiej. Skwarczyńska uosabiała twarde normy uniwersyteckie, ale okazała się nader tolerancyjna. Korzeniewski to historyk, krytyk i praktyk teatru, bliski duchowo doktorantowi. Starzyński to historyk sztuki, jednosezonowy adept Reduty (1924–1925), dyrektor Instytutu Sztuki zaprzyjaźniony ze środowiskiem teatrologicznym.

Recenzenci musieli uważnie czytać autoreferat doktoranta. Rozprawa liczy ponad 850 stron maszynopisu. Druk książki ukończono w październiku 1971. Wprowadzono zasadę ściśle chronologicznego układu materiału tekstowego. „Jednym z założeń formalnych było skonstruowanie rozprawy bez żadnego przypisu.” To musiał być szok dla recenzentów uniwersyteckich. „Rozprawa jest przede wszystkim roztasowaniem dokumentacji”, nie próbuje ani zastąpić, ani podpowiadać przyszłej monografii. „Praca przy «Żywocie Osterwy» unaoczniała, że dawny zamiar autora, tj. opracowanie monografii Osterwy, był po prostu nieskromny.” Pragnął skomponować rozprawę o kształcie „Kronik życia i działalności”, którym patronuje Instytut Badań Literackich PAN.

Ten sposób układania rozprawy jest dość praktyczny i może w sumie wcale nie mniej efektywny, niż pisanie (że tak powiem) „od siebie” czy „wśród cytatów”, czyli normalnymi zdaniem, akapitami i rozdziałami. Przy tym, mówiąc szczerze, po prostu bardziej nęciło układanie żywota artysty w mozaikę z luźnych, różnobarwnych kamyków, często jakby już gotowych, a przede wszystkim autentycznych, sformowanych ongiś równoległe z chronologią życia Osterwy, niż żmudne i w końcu bezradne dostosowywanie własnych zdań do aktorskich wyczynów, reżyserskiego rozmigotania, słynnych „czarów” człowieka, który w swej niepowtarzalności był rzadkim dziwem natury. Wreszcie – praca autora w muzealnictwie teatralnym też tu zapewne wpłynęła na preferowanie autentyku.⁷

Dalej Szczublewski opisuje w autoreferacie stan źródeł rękopiśmiennych Osterwy i przedstawia treść rozprawy, którą da się ująć w siedmiu okresach – łącznie na jedenastu stronach powielonego maszynopisu.

Recenzenci docenili odwagę, szczerłość i rzeczową argumentację doktoranta, przyjęli z pokorą słowa o pisaniu „od siebie” i „wśród cytatów”. Podkreślali zgodnie, że Szczublewski stworzył nowy rodzaj literatury naukowej – między kroniką a kalendarium, że słowo „żywot” nawiązuje do gatunku hagiografii średniowiecznej i „złoty legend” z ich baśniowością i mistyką. Wskazywali na

⁷ J. Szczublewski, „Żywot Osterwy (Autoreferat)”, Teczka przewodu doktorskiego Józefa Szczublewskiego 1963–1971, op. cit.

nowatorstwo tematyczne, solidny warsztat naukowy, ciekawość poznawczą, przygotowanie socjologiczne, wnikliwość interpretacyjną. Wobec tego typu literatury naukowej – deklarują – trudno o rutynowe opinie profesorskie, o domaganie się sprecyzowania założeń metodologicznych, analizy źródeł – według rygorów rozpraw doktorskich. Na koniec oświadczają, że „to dzieło o nieprzeciętnej wartości i o nieprzeciętnym znaczeniu naukowym” z nawiązką spełnia wymogi stawiane dysertacjom doktorskim i samodzielnej pracy badawczej.

Egzamin i obrona, wysoko ocenione, odbyły się 28 czerwca 1971 w gmachu Instytutu Sztuki PAN. W Komisji ds. przewodów doktorskich przy Radzie Naukowej ISPAN zasiadali: Zbigniew Raszewski, Andrzej Ryszkiewicz, Stefania Skwarczyńska, Bohdan Korzeniewski, Juliusz Starzyński. Na liście gości złożyli podpisy m.in. z Muzeum Teatralnego: Magdalena Ciesielska, Zofia Jasińska, Ewa Makomaska, Krystyna Fromm, Krystyna i Edward Krasinścy, Ewa Jeglińska; z Instytutu Sztuki PAN: Eugeniusz Szwankowski, Jerzy Lileyko, Andrzej Wysinśki, Lech Sokół, Halina Świetlicka, Zbigniew Wilski, Ewa Heise, Tadeusz Kaźmierski; z Państwowego Instytutu Wydawniczego: Edmund Misiołek, Anna Kulikowska, Barbara Samborska; ze środowiska teatralnego: Henryk Szletyński, Kazimierz Brodzikowski, Maria Wiercińska, Stanisław Witold Balicki. I parę jeszcze znacznych nazwisk historyków i krytyków: Konstanty Puzyna, Marta Fik, Magdalena Raszewska, Zbigniew Osiński, Bożena Mamontowicz-Łojek, Jerzy Łojek. 10 listopada 1971 Rada Naukowa Instytutu Sztuki PAN nadaje jednogłośnie Józefowi Szczublewskiemu stopień naukowy doktora nauk humanistycznych. Wyższe stopnie nie będą już go interesować.

Szczublewski zachęcony tak wspianiałymi opiniami za cztery lata wyda drugi *Żywoć Modrzejewskiej* (1975 i 1977), a za lat czternaście zamknie swoją autorską serię *Żywotem Sienkiewicza* (1989). Rozmach tej serii poświadcza zapowiedzi – z ducha monumentalnego Leona Schillera – zamieszczone w tomie *Modrzejewskiej*: „w przygotowaniu” żywoty Jaracza, Słowackiego, Moniuszki, Solskiego, Schillera, Frenkla, Dawisona, Chopina, później dopisano Paderewskiego, Kościuszkę, Piłsudskiego. Ale znalazł Szczublewski jedynie dwoje kontynuatorów: Zofię Jasińską – *Żywoć Kazimierza Kamińskiego* i Henryka Izydora Rogackiego – *Żywoć Przybyszewskiego*. Edward Krasinśki w monografii Jaracza zrezygnował z formuły żywotów, co będzie mu Pan Józef przypominał.

Zawód muzealnika Szczublewski uprawia od sierpnia 1964. 1 kwietnia 1966 Oddział Teatralny Muzeum Historycznego m.st. Warszawy przejął Teatr Wielki na podstawie zarządzenia ministra kultury i sztuki. Kierownika powołuje i odwołuje dyrektor przedsiębiorstwa za zgodą ministra. Muzeum Teatralne jest organem wydzielonym, samobilansującym się, w skali ogólnokrajowej i w kontaktach bezpośrednich z zagranicą. Takim dziwnym nieco tworem Szczublewski będzie kierować do przejścia na emeryturę 1 października 1981. To okres świetności Muzeum, które dysponuje do wyłącznego użytku historycznymi Salami Redutowymi oraz dwiema salami mniejszymi w bocznym skrzydle: Południową i Północną. Zgro-



Legitymacja ZAIKS-owska Józefa Szczublewskiego

madził Szczublewski zgrany i oddany zespół pracowników, a właściwie założył pracownię teatrologiczną, w której cztery osoby otrzymają doktoraty (Szczublewski, Zofia Jasińska, Janina Pudełek, Edward Krasieński), opublikują kilkanaście książek. Nieco później dołączą następni przyszli doktorzy – Henryk Izidor Rogacki, Jarosław Komorowski i Andrzej Kruczyński. Szczublewski z dumą wylicza w życiorysach ponad sześćdziesiąt wystaw, krajowych i zagranicznych, których był scenarzystą, kierownikiem lub współorganizatorem. Powstała pokaźna biblioteczka „białych” katalogów wystaw.

Po przejściu na emeryturę pozostaje Szczublewski w Muzeum na pół etatu. Jego następczyni na stanowisku kierownika Ewa Makomaska wyznacza mu jedyny obowiązek: dokończenie dzieła „Żywot Teatru Wielkiego w Warszawie 1883–1990”, które ukaże się w 1993 pod tytułem *Teatr Wielki w Warszawie 1833–1993* (współpraca dokumentacyjna Teresa Kilian). Od grudnia 1996 jest zatrudniony w Muzeum w wymiarze 1/3 etatu. W tej sprawie pisze 10 listopada 1996 list-testament skierowany do dyrektora naczelnego Teatru Narodowego w Warszawie, Janusza Pietkiewicza:

1. Po siedemnastu latach dyrektorowania w Muzeum Teatralnym w Teatrze Wielkim w Warszawie i piętnastu latach pracy w Teatrze Wielkim i Teatrze Narodowym w wymiarze pół etatu (już tylko jako autor drugiego tomu książki wydanej w roku 1993 pt. *Teatr Wielki w Warszawie 1833–1993* i autor trzeciego tomu tego dzieła zamierzonego jako trylogia o tym gmachu i jego otoczeniu) proszę



75. urodziny Józefa Szczublewskiego, Muzeum Teatralne w Warszawie, 20 I 1994,
Józef Szczublewski, Krystyna Krasieńska

o rozwiązanie ze mną umowy o pracę w formie pół etatu – z końcem grudnia 1996; prośbę mą motywując niedomogami zdrowotnymi i zamiarem spokojnego pisania własnego pamiętnika w roku 1997.

2. Oferuję konsultacje – telefoniczne lub rozmowy w moim mieszkaniu – w sprawach dotyczących k o Ń c z o n y c h przez moich uczniów dwóch tomów w/w trylogii. Chciałbym współpracować z pp. Rogackim (tom II) i Kruczyńskim (III).

3. Uporządkowaniem materiałów w zdeponowanym w Muzeum Teatralnym moim własnym Archiwum Józefa Szczublewskiego zajmować się będzie pracownik naukowy – ktoś wybrany z Muzeum; archiwum moje jest bogate, szczególnie w części dotyczącej gmachu Teatru Wielkiego i jego szczegółowej historii. Stanowić będzie własność moich spadkobierców i wcześniej – za mego życia – może być sprzedane do Muzeum w częściach.

Od wielu lat piszę – prawie codziennie – mój Dziariusz – z prawdą o sobie i teatrze.

Józef Szczublewski

Z dobrymi dla teatrowiska życzeniami i dla Generalnego.

PS Rękopisy TW – TNAR, t. II i t. III, mam uporządkowane w moim i mej żony domu w Warszawie.⁸

XXX

W mojej pamięci pozostała sylwetka Szczubla (Szczubelka) ciepła, opiekuńcza, przyjazna, wyrozumiała. Bardzo rzadko podnosił głos. Był towarzyski, rozkwitał w otoczeniu współpracowników, lubił muzealne spotkania na Zare-

⁸ Teczka osobowa Józefa Szczublewskiego, archiwum Teatru Wielkiego – Opery Narodowej w Warszawie.



Muzeum Teatralne: Józef Szczublewski, Magda Ciesielska, Teresa Kilian, Teresa Płaza, Edward Krasieński

ducie imieninowe czy jubileuszowe, z których pozostały piękne albumy. Był idealnym Szefem. Zabiegał o podwyżki nijakich pensji, dodatkowe honoraria i prace zlecone. Troszczył się o stan materialny mojej pięcioosobowej rodziny, sam bezdzietny. Od schyłku lat sześćdziesiątych zmuszał mnie do dodatkowego zatrudnienia, uzyskując zawsze zgodę głównego pracodawcy. Wyrosły – jak Osterwa – z nizin społecznych, miał zakodowane w sobie upodobanie do luksusu, elegancji, idealnej czystości. Nosił nienagannie wyprasowane i dobrane garnitury, koszule, krawaty, błyszczące buty. Z rozkoszą zasiadał w małym gabinecie muzealnym za wielkim, ciemnym biurkiem Szyfmana, czując się dziedzicem jego spuścizny. Przed każdą rozmową automatycznym ruchem ścierał miękko wymaginowany kurz, w chwilach szczególnych otwierał drzwiczki z prawej strony biurka i z zapasowych butów wyjmował złotawe, wysuwane kieliszki metalowe i wyśmienity zawsze koniak. Bywał w Teatrze Wielkim niemal codziennie i dwukrotnie. Podczas naszych dyżurów wieczornych w Muzeum dalej nam towarzyszył. Przy stolikach na głównym foyer podczas przedstawień prowadził z nami długie rozmowy, często przy kawie i kieliszku – o życiu, pracy, rodzinie, teatrze, kulturze, rzadko o polityce. Czasami bywały to małe, niezapomniane seminaria teatrolologiczne o tajemnicach teatru, sztuce pisania i strategii działania.

Od roku 1964, kiedy zaangażował mnie do Redakcji Teatraliów PIW-u, a w 1967 do Muzeum Teatralnego, współpracowaliśmy ze sobą blisko, widywali niemal codziennie. Rzadko więc pisywaliśmy do siebie. Dziś czytam poruszony

te nieliczne listy, pisane wyraźnie, z literami o kroju plastycznym i niepowtarzalnym. Np. dwa listy z Krynicy Zdroju:

Panie Edwardzie, przybyłem, popiłem, deszcz zwyciężył – pogodę zrazu piękną, teraz np. mży, w kawiarni siedzący pióro wyjąwszy, nudy na pudy, baby brzydkie a odwieczne, współmieszkaniec pokojowy chrapie.

(11 X 1967, Dom „Kaprys”, ul. Pułaskiego)

Panie Edwardzie – Solenizancie,

Z grupy Czwórki Trzydniówkowej Historyczno-Teatralnej Warszawskiej:

17 III Zbigniew Raszewski

Bohdan Korzeniewski

18 III Edward Krasiński

19 III Józef Szczublewski

Życzę równie dobrej jazdy do tyłu (szoferskiej), jak Pana jazdy do przodu (pisarskiej)

I to już wszystko, bo o czym tu pisać na krynickim bruku – gdzie na sesję zjechała Inka Fischerowa, piwówka Julicz, czarnobrewy Morgenstern, były waifiak Janicki i inne icki, zaś dziewczyny od półwieku do ¾ stulatki.

(17 lub 18 III 1978, Dom Zaiksu)

10 IX 1998 w domu przy biurku: w 59. rocznicę odbicia germańcom i zdobycia na nowo Łęczycy przez wojsko polskie – i trafienia artylerzysty Józia w żebra pod pachą odłamkiem, jaki do dziś tam tkwi i nie rdzewieje, tak jak niedawno 80-letni Józio; świetna niemiecka stal rozerwana j osłony pocisku.

Panie Edwardzie, zaprotesorowany redaktorze potężnego „Pamiętnika Teatralnego”: gdy Pan się tam Konstancinisz, ja na szóstym piętrze trzebię kartki 7 na 12 cm mego diariusza – wyćpuję co nudniejsze i banalniejsze, aliści ostawię tę z 5 IX 1968 z czwartku, w niej taki zapis:

„Wczoraj w tymże parku, tuż po obiedzie, byliśmy na herbacie z kustoszem Edziem Krasińskim, ów po mnie pewno przejmie dyrekcję pieprzonego przez ministerstwo i dyrekcję TW tymczasową – naszego Muzeum Teatralnego, gdy zestarzeję się lub znudzę (sam sobie lub komuś wyżej); może w tym sezonie już mniej będę szarpał muzealnie pro publico bono, a bardziej dla siebie pisarsko.”

Ukłony dla rodu i samochodów. Przyjmę do swoich słabych zbiorów odpowiedź – pocztówkę Edzia.

j.s.

Do legendy przeszły już osobliwe wpisy dedykacyjne Szczublewskiego w książkach autorskich, które warto kiedyś zebrać i zamknąć w druku bibliofilskim. Dla zachęty przytaczam jeden znamieny wpis w Żywocie Osterwy, który graficznie układa się w wersy wierszowe, tu nie zachowane:

Na nowe mieszkanie pierwszą nową książkę Panu Kustoszowi Magistrowi Kierownikowi Edwardowi Krasińskiemu (zwanemu również Superkustoszem w kręgu Zareducia Górnego) dnia 2 XII 1971 w pokoiku, gdzie ongiś tu Osterwa z Józkiem Porembą, Wandą, Dulębianką i innymi redutówkami wręcza i wpisuje autor.



Karta magnetyczna Józefa Szczublewskiego, Teatr Narodowy

Z życzeniami na *Żywoł Jaracza* w wykonaniu Edwarda Krasińskiego (obowiązkowo wg modelu szefa!) i z podziękowaniem za pierwsze redagowanie tej książki i za rozliczne pomoce materiałowe, kiedy autor miał mgłę w oczach z pośpiechu i zmęczenia.

Żył – tak się wydawało – w dobrze uporządkowanym i skonstruowanym świecie PRL-u. Nie buntował się, nigdy nie protestował, wybranych zmuszał niemal do udziału w pochodach pierwszomajowych czy w pracach społecznych. Był zdyscyplinowanym członkiem partii – jak do czasu Kazimierz Dejmek – jeszcze w Teatrze Wielkim prowadził szkolenia ideologiczne (1968–1973). Działalność partyjną – jak całą robotniczo-chłopską władzę – traktował z przymrużeniem oka, z nader szerokim marginesem kompromisu, ale i z poczuciem humoru, dystansu czy autoironii. Przejście na emeryturę, przy dodatkowym przecież zatrudnieniu, i stan wojenny nagle załamały go psychicznie, jakby runął w jego oczach ten domek z kart. W maju i czerwcu 1984 odwiedzałem go kilkakrotnie w Oddziale Psychiatrycznym Akademii Medycznej przy Nowowiejskiej. Chodził po pokoju nerwowo, siadywał na łóżku w rozpiętej piżamie z rozwichrzoną czupryną siwych włosów, z niespokojnymi i świdrującymi oczami. Parokrotnie palcem wskazywał, że na lewym boku, pod sercem, zaszyto mu miniaturowy aparat podsłuchowy. On tam jest! Dusiło mnie współczucie, ale i wzruszenie.

Pokonał chorobę, wyszedł ze szpitala, jednak odmieniony, zdany coraz bardziej na opiekę żony, niezastąpionej Ziuty, która stale odejmowała mu troski codzienne. W ostatnich latach coraz mniej sprawny i samodzielny – zapisywał w zeszytach dziesiątki wspomnień, komentarzy, projektów, planów autorskich. Z pewnością to ogród nieplewiony, jak wojenne zapiski Osterwy, ale zdarzają się w nim perły. Mam



Józef Szczublewski w Tatrach

nadzieję, że ocalały. W domu przy ulicy Świerczewskiego 83/89 z radością przyjmował gości, potrafił długo rozmawiać przez telefon, stopniowo z coraz większym trudem, zachowując do końca jasność umysłu i pamięć. Nawet w ostatnich tygodniach w Domu Opieki „Złota Jesień” (co za przewrotna nazwa!) w Jabłonnie przy ul. Modlińskiej rozpoznawał mnie i Krystynę, brał ucieszony do ręki „Pamiętnik Teatralny”, by po pewnym czasie zapadać w nieczule zmęczenie.

Zmarł 3 października 2013 w Jabłonnie. Na jego życzenie w kalendarzu od wielu lat zapisywałem pod datą 13 stycznia: „2019 – setna rocznica urodzin”. Chciałbym jej doczekać. Niebawem, 20 października 2015, odejdzie i ukochana Ziuta. Oboje spoczną na cmentarzu w Ostrowie Wielkopolskim.

Na wewnętrznej stronie okładki notatnika londyńskiego Szczublewski zapisał:

Notatnik ten dedykuję Heniowi Rogackiemu jako nagrodę za napisanie książki pt. Tajny Żywotek Szczubła, co nie znaczy, że daruję ten ważny osobisty notes z września 1957, 4 I 2011.

Na wewnętrznej stronie okładki tylnej dopisał dwie inne graficzne wersje tytułu: „Józefa Marcina Tajny Żywotek Szczubła, 93”; „Tajny Żywotek Szczubła, 93, Józefa Marcina.”

ANEKS

Zbigniew Raszewski

OPINIA O PRACY DOKTORSKIEJ MGR. JÓZEFA SZCZUBLEWSKIEGO
„ŻYWOT OSTERWY”⁹

Józef Szczublewski przedłożył Radzie Naukowej obszerną rozprawę pt. *Żywot Osterwy*. Jest to, jak zgodnie stwierdzili recenzenci, praca z pewnością niezwykła, i to z wielu powodów.

Juliusz Osterwa zmarł w r. 1947. Wkrótce po śmierci artysty nastąpił dla jego pamięci okres nieprzyjazny. Przestało się o nim mówić i pisać. Podjęcie gruntownych studiów, których wyniki mogłyby liczyć na publikację, wydawało się wtedy wręcz niemożliwe. Taki stan rzeczy trwał dosyć długo i wywołał łatwe do przewidzenia konsekwencje. Osobie i dziełu zaczęło zagrażać zapomnienie. Tylko w gronie najbliższych współpracowników i zwolenników żyła pamięć Osterwy, przerażająca się jednak powoli w kult, niemniej niebezpieczny dla prawdy. Obie okoliczności sprawiły, że po upływie kilkunastu lat działalność Osterwy stała się tematem wyjątkowo trudnym. Część prawdy o wybitnym artyście przechowywana zwykle w ludzkiej pamięci, już się zdążyła zatrzeć. Obok tej prawdy żył mit, z którym musiał zmierzyć się badacz, pragnący oprzeć swe wnioski na dowodach, nie na odczuciach. Z doświadczenia wiemy, że takie konfrontacje należą w nauce do najdelikatniejszych.

Należy jednak stwierdzić, że w temacie tkwiła jeszcze i trzecia trudność. Osterwa, jak słusznie zauważył jeden z recenzentów, odznaczał się rzadką w swoim zawodzie potrzebą pisania, a ściślej mówiąc zwierzenia się przed sobą samym na piśmie. Przez całe życie pisał raptularze, dzienniki, wspomnienia – zawsze na swój wyłączny użytek – a podczas drugiej wojny światowej oddawał się temu pisarstwu w sposób wręcz gorączkowy. Osoby, które miały sposobność zapoznać się z tymi zapiskami, rychło uświadomiły sobie, że w ich obfitości i charakterze tkwi trzecie niebezpieczeństwo zagrażające pamięci Osterwy, może największe. Znakomity człowiek teatru był, jak się okazało, złym pisarzem. Jego wspomnienia i dzienniki, cenne ze względu na zawarte w nich szczegóły, chwilami sugestywne, nawet dowcipne, w całości miewają wręcz żenujący poziom pisarski. Dotyczy to zwłaszcza obszernych dzienników wojennych, wstydliwych także dlatego, że odsłaniają one głęboki kryzys, który wtedy Osterwa przeżył. Ogłoszenie tych materiałów czy nawet wyzyskanie ich przez niedoświadczonego autora, choćby i działającego w najlepszej wierze, mogło fatalnie zaciążyć na opinii, jaką wyrobiłaby sobie o Osterwie szeroka publiczność, zwłaszcza ta, która już go nie może pamiętać ze sceny.

Józef Szczublewski zwycięsko pokonał wszystkie trzy trudności, co należy przypisać zarówno jego talentowi, jak i dużemu doświadczeniu. Czynnym jako badacz od lat pięćdziesiątych, Szczublewski zajmował się przez długi czas teatrem polskim XIX w. i w toku tej pracy gruntownie opłynał metodą badań historyczno-teatralnych. Już wtedy odznaczył się rzadką skrupulatnością, której towarzyszył jeszcze rzadszy w naszej młodej dyscyplinie krytycyzm. Jego późniejsze prace

⁹ Teczka przewodniczącego doktorskiego Józefa Szczublewskiego, op. cit.

postawiły go wobec nowych zadań. Opracowując dzieje Teatru im. Bogusławskiego (1924–1926) Szczublewski uświadomił sobie trudności, jakie nasuwa konfrontacja mitu, podtrzymywanego jeszcze przez żyjących wyznawców, z wynikami badań źródłowych. W sposób znacznie jaskrawszy pojawiło się przed nim to zagadnienie przy pracy nad następną książką, o pierwszej Reducie Osterwy. Z przyczyn scharakteryzowanych wyżej o Osterwie wiedzieliśmy mniej niż o Schillerze i to pobudziło Szczublewskiego do kontynuowania studiów. Jednocześnie temat okazał się jeszcze bardziej skomplikowany. To skłoniło autora, który już wypracował sobie własny typ monografii, opartej na źródłach, ale potoczyście opowiadającej bieg wydarzeń, do obmyślenia nowego typu publikacji, bliżej trzymającej się dokumentu, redukującej komentarz autorski do koniecznego minimum. W tej decyzji tkwiła już prawdopodobnie część sukcesu, bo właśnie dzięki nowemu ujęciu materiału autor najskuteczniej obronił się przed pomówieniami o dowolność charakterystyki czy niepotrzebne odbrażawianie, a takie pomówienia w wypadku Osterwy nieuchronnie groziły mu ze strony wyznawców mitu. Koncepcja swoistego montażu pozwoliła mu jednocześnie w maksymalnym stopniu wyzyskać źródła, przeważnie rewelacyjne, po raz pierwszy ujawnione w badaniach naukowych. Recenzenci w wystarczającym stopniu scharakteryzowali liczbę i doniosłość ustaleń, które z tego wynikły. Nie ma tu powodu nawracać do tej sprawy, trzeba natomiast jeszcze raz podkreślić pomysłowość autora w budowaniu jasnych i przejrzystych całości, powstałych z najróżnorodniejszych przekazów, talent widoczny w komponowaniu tekstu, suto nadzianego cytatami, a mimo to przystępnego nawet dla niespecjalisty, a przede wszystkim takt i nieczęsto spotykane poczucie odpowiedzialności. Szczublewski poznał swój temat na wylot, ani w życiu, ani w działalności Osterwy nie pomijał szczegółów drażliwych, nie uległ jednak ani na chwilę pokusie łatwej sensacji. Osterwa, który wyłania się z jego portretu, to człowiek żywy, nieupozowany, niewolny od słabości, ponoszący klęski, może nawet częstsze od zwycięstw, a jednak wielki. Bez żadnej przesady można powiedzieć, że Szczublewski nie tylko ocalił go od zapomnienia, ale także obronił przed utrwaleniem opinii powierzchownych i jednostronnych, a to niebezpieczeństwo zagrażało chyba Osterwie w jeszcze większym stopniu niż zapomnienie.

Tak się złożyło, że Józef Szczublewski późno zaczął się ubiegać o stopień doktora, już jako człowiek o pokaźnym i poważnym dorobku naukowym. Jego przewód trwał długo, przyniósł jednak w wyniku dzieło wyjątkowo dojrzałe, zasługujące na specjalne wyróżnienie. Dojrzałość cechowała również obronę, która przebiegała w sposób całkowicie nienaganny.

Warszawa, dnia 8 listopada 1971 r.